ROK I Warszawa, grudzień 1930 NR. 9

OWCZARSTWO

BIULETYN KOMITETU DLA SPRAW OWCZARSTWA
PRZY POLSKIEM TOWARZYSTWIE ZOOTECHNICZNEM
DODATEK DO PRZEGLĄDU HODOWLANEGO
POD REDAKCJĄ INŻ. STEFANA WIŚNIEWSKIEGO

TREŚĆ:

SOMMAIRE:

Ogólno-Polski Zjazd w Sprawach Krajowej Hodowli Owiec.

Głęboki kryzys przeżywany od kilku lat przez rolnictwo europejskie w związku z konkurencją kolonjalną i spadkiem cen na zboże zmusza do poszukiwania dróg wyjścia i obrania nowych kierunków produkcji rolniczej.

Jako logiczny wniosek z oceny sytuacji i konjunktur gospodarczych nasuwa się konieczność rozwoju hodowli, wobec większego popytu na mięso i nabiał, niż na zboże.

Jeśli więc zarysowujący się obraz stosunków gospodarczych na najbliższą przyszłość podkreśla coraz wyraźniejsze znaczenie produkcji hodowlanej, to niezawodnie w wielu wypadkach wskazanem jest pogłębienie tej produkcji i ponowne zapoczątkowanie niektórych jej dziedzin. Zwłaszcza dotyczy to tych działów hodowli, które były całkowicie zaniedbane, względnie porzucone, pod wpływem panującej przez dłuższy szereg lat, pomyślnej dobrej konjunktury na uprawę pszenicy i buraka cukrowego.

W pierwszym rzędzie mamy tu na względzie owczarstwo, które od kilkudziesięciu lat, idąc w Polsce ku szybkiemu zanikowi, powinno obecnie zająć właściwe mu miejsce w życiu gospodarczem kraju, w ogólnej, a koniecznej rozbudowie produkcji hodowlanej.

Praktyka Europy Zachodniej daje przekonywujące przykłady, że pomimo importu wełny z kolonij hodowla owiec w warunkach intensywnych gospodarstw (tak wielkich, jak i małych) może się opłacać i nawet stać się niezbędnym dodatkiem w kombinowanej produkcji hodowlano-rolniczej.

Statystyka Europy Zachodniej wskazuje, że w Anglji na 1000 mieszkańców przypada 512 owiec, we Francji 239, w Niemczech 98, w Polsce 85 [1]), przyczem na pierwsze miejsce wszędzie wysuwa się owca mięsno-wełnista, lub mleczno-wełnista. Wszędzie widzimy dążenie do różnostronnej użytkowości (kombinowanej), chociażby to nawet było połączone z obniżeniem jakości sortymentu wełny.

Rosnący w obecnym czasie popyt na futra i tańsze wyroby futrzane (namiastki cennych futer) stwarza i w tej dziedzinie dla owiec grubowełnistych korzystniejsze, niż dawniej, warunki. Nie mówiąc już o hodowli karakułów, należących do zyskownych przedsiębiorstw, dających bardzo cenne futra, prosta kożuchowa owca w ostatnich czasach też zwróciła na siebie uwagę.

Wystawa IPA (Internationale Pelztierzucht Ausstellung) w Lipsku 1930 r., była właściwie w przeważnej swojej części zorganizowana pod znakiem

[1]) *Weinfeld, Tablice Statystyczne 1929 r.*

propagandy tak karakułów, jak i namiastkowych owczych futerek. Znaczenie tych futer dla rynku i dla produkcji, jak to łatwo było przekonać się na wymienionej wystawie, o wiele jest większe, niż znaczenie ferm lisich, hodowli zwierząt drapieżnych i t. p.

Popyt na baraninę w Europie Zachodniej utrzymuje poziom cen na stosunkowo znacznej wysokości, pomimo spadku cen na ziemiopłody. Owca więc jako producentka mięsa gra tam wielką rolę.

Słowem dają się dzisiaj stwierdzić wyraźne oznaki procesu odwrotnego, t. j. przywrócenia znaczenia owcy w rolnictwie europejskiem.

Polska pod tym względem nie powinna stanowić wyjątku.

Polska, która miała niegdyś wysoko rozwiniętą produkcję wełny na eksport, obecnie pod względem ilości i jakości owiec stoi prawie na ostatniem miejscu wśród krajów europejskich. Tembardziej więc powinniśmy w Polsce, wobec powyższych wytycznych polityki gospodarczej, zwrócić baczną uwagę na zaniedbane owczarstwo. Wstrzymanie jego upadku i powiększenie produkcji wskazanem tu jest nietylko w celu dociągnięcia naszego rolnictwa do poziomu wymagań współczesnej produkcji europejskiej. Musimy pomyśleć o zabezpieczeniu naszej armji w wełnę na sukna i kożuchy w czasie pokoju, a zwłaszcza na wypadek wojny.

Wszystkie te zagadnienia są niesłychanie ważne i wymagają zgodnej a świadomej akcji szerokich warstw społeczeństwa, hodowców-rolników i miarodajnych instytucyj. Tylko poruszenie opinji ogólnej w kraju i zainteresowanie hodowców może stworzyć odpowiednie warunki zgodnej współpracy w kierunku podniesienia owczarstwa i wyświetlenia zasadniczych podstaw jego intensyfikacji.

Niesłychany spadek cen, który spowodował kryzys rolniczy, wywołując konieczność energicznego szukania dróg wyjścia, stwarza odpowiednią chwilę dla zwrócenia uwagi na hodowlę owiec.

W tem przeświadczeniu Komitet dla Spraw Owczarstwa przy Polskiem Towarzystwie Zootechnicznem postanowił zwołać w Warszawie ogólnopolski zjazd w sprawie owczarstwa. Zjazd ma się odbyć w Warszawie w połowie marca 1930 r.

Bezpośredniem zadaniem zjazdu ma być omówienie i określenie sposobów wykorzystania obecnej chwili kryzysu rolniczego dla rozwoju owczarstwa. Dla planowej a skutecznej akcji niezbędnem jest wyjaśnienie, co może być dla owczarstwa zrobione i od czego akcja ma się rozpocząć. Wreszcie palące zagadnienie organizacji zbytu i koordynacji wysiłków hodowców owiec z różnych dzielnic oraz zespolenia zawodowego producentów też powinno być uwzględnione.

Mogą i muszą być rozpatrzone i inne kwestje, związane z owczarstwem w Polsce.

Komitet dla spraw owczarstwa nie wątpi, że jego inicjatywa znajdzie zrozumienie i poparcie ze strony każdej instytucji i każdego rolnika w Polsce, którzy w tych ciężkich dla rolnictwa czasach nie stracili energji i dbają o przyszłość gospodarczą kraju.

Prof. Roman Prawocheński

Prezes Komitetu dla Spraw Owczarstwa.

Inż. St. Jełowicki.

Zasady kwalifikacji owczarni.

Referat wygłoszony na zjeździe inspektorów owczarstwa dn. 3.XI.30 r.

Jednym z głównych warunków, prowadzącym do podniesienia krajowej hodowli owiec, jest stworzenie owczarni zarodowych, postawionych na wysokim poziomie hodowlanym, z których możnaby było czerpać niezbędny materjał rozpłodowy dla poprawy pogłowia owczego.

Celem ujednostajnienia sposobu uznawania i prowadzenia owczarni zarodowych wydaje się rzeczą konieczną opracowanie i wydanie przez Komitet dla Spraw Owczarstwa specjalnych zasad kwalifikacji owczarń.

Biorąc pod uwagę odrębny sposób prowadzenia hodowli wielkostadnej w większych warsztatach rolnych od hodowli małostadnej w gospodarstwach włościańskich, wydaje się koniecznem opracowanie dwóch rodzajów zasad kwalifikacji owczarni.

W hodowlach wielkostadnych będzie się miało do czynienia z kwalifikacją masową większej ilości sztuk, podczas gdy w hodowli włościańskiej będzie się zasadniczo uznawało pojedyńcze sztuki hodowlane.

Z kolei przystępuję do omawiania zasad kwalifikacji owczarń większej własności rolnej, a więc owczarni gromadnych. W zakres kwalifikacji tych owczarni będą wchodzić przedewszystkiem owczarnie kierunku cienkorunnego, a poza tem w niedużej ilości i o mniejszem pogłowiu owczarnie kierunków grubowełnistych, kożuchowych, futerkowych i mlecznych.

Zakładanie wielkiej ilości owczarni zarodowych typu merynosowego wydaje się nieracjonalnem ze względu na niemożność rozsprzedaży wyprodukowanych tryków. Należy zatem przedewszystkiem starać się o utrzymanie na wysokim poziomie ho-

dowlanym już istniejących starych owczarni zarodowych i zakładać niedużą ilość nowych owczarń w rejonach hodowlanych, gdzie brak ich odczuwa miejscowa hodowla.

Przy zakładaniu nowych owczarni zarodowych należy zważać aby ich kierunek hodowlany odpowiadał wymaganiom nowoczesnej hodowli, a tem samem zapewniał należytą opłacalność.

Ze względu na potrzeby włościańskiej hodowli owiec wskazanem jest zakładać w kraju większą ilość owczarni zarodowych typu owcy krajowej.

W dalszym ciągu mego referatu przedstawiam projekt zasad kwalifikacji owczarni.

I. Zasady kwalifikacji owczarni większych majątków rolnych.

1) Uznawanie owczarni za zarodowe ma na celu podanie do publicznej wiadomości hodowli o wyrównanym i ustalonym typie, a tem samem wskazanie szerszemu ogółowi hodowców najwłaściwszych źródeł nabywania materjału hodowlanego czystej krwi.

2) Uznaje się w zasadzie za zarodowe te owczarnie, które w eksterjerze, pochodzeniu i wyrównaniu runa wzgl. okrywy, wykazują niewątpliwie typ (według ustalonego standartu) jednej z ras ustalonych programem hodowlanym dla danego okręgu.

3) Uznawanie owczarni przeprowadzają na swych terenach działalności Izby Rolnicze, wzgl. równorzędne organizacje rolnicze przez specjalne ku temu powołane komisje kwalifikacyjne złożone z 3 osób. W skład komisji kwalifikacyjnej wchodzi inspektor hodowli owiec odnośnej Izby Rolniczej, wzgl. równ. organ. roln., oraz 2 rzeczoznawców, zaproszonych w porozumieniu z Komitetem dla Spraw Owczarstwa z grona inspektorów hodowli owiec (sortjerów); sortjer, pod którego kierownictwem znajduje się owczarnia zgłoszona do uznania, nie może wchodzić w skład Komisji, a jedynie powinien być obecny w czasie licencji owczarni dla udzielania informacyj w myśl życzeń komisji kwalifikacyjnej. Za czynność swą pobierają członkowie komisji koszty podróży i djety urzędników V stopnia, opłacane przez hodowcę, który zgłosił owczarnię do uznania.

4) Hodowca, ubiegający się o uznanie swej owczarni za zarodową, zgłasza piśmienny wniosek do odnośnej Izby Rolniczej, wzgl. równ. org. roln. z prośbą o wydelegowanie komisji kwalifikacyjnej i równocześnie oświadcza, że się zgadza na pokrycie wszelkich kosztów, związanych z przyjazdem komisji.

5) Za zarodowe mogą być uznane tylko takie owczarnie, w których komisja kwalifikacyjna stwierdzi:

a) prowadzenie prawidłowej książkowości hodowlanej, z której można conajmniej wylegitymować 3 generacje, oraz należyte piętnowanie owiec zgodnie z książkowością;

b) dostateczne wyrównanie pogłowia, tak pod względem runa (okrywy), jak i eksterjeru;

c) zadowalający stan zdrowotny;

d) prawidłowe żywienie owiec i racjonalny wychów jagniąt.

6) Komisja kwalifikacyjna po dokonaniu oględzin owczarni sporządza odpowiedni protokół dla Zarządu Izby Rolniczej, wzgl. równ. org. roln.

7) Hodowca, którego owczarnia została zaproponowana przez komisję kwalifikacyjną do uznania za zarodową, winien złożyć odnośnej Izbie Rolniczej, wzgl. równ. org. roln. piśmienne zobowiązanie, że:

a) owczarnię powierzy fachowemu kierownictwu sortjera, uznanego przez odnośną Izbę Rolniczą, wzgl. równ. org. roln.;

b) będzie prowadził przepisową dla owczarni zarodowej książkowość hodowlaną, złożoną: z księgi zarodowej, rejestru kopulacyjnego i rodowodów;

c) jagnięta w pierwszych tygodniach po urodzeniu, a w każdym razie przed odsadzeniem od maciorek, będzie tatuował w prawe ucho numerem matki z lewego ucha;

d) przystąpi z owczarnią do badań kontroli wydajności owiec;

e) będzie sprzedawał do chowu tylko te sztuki, które pochodzą po rodzicach, zapisanych do księgi rodowej.

f) umożliwi w każdym czasie organom Izby Rolniczej, względnie równorzędnej organizacji rolniczej kontrolę owczarni.

8) Zarząd Izby Rolniczej, wzgl. równ. org. roln., na podstawie protokółu komisji kwalifikacyjnej oraz zobowiązania złożonego przez odnośnego hodowcę, wystawia właścicielowi owczarni „świadectwo uznania owczarni", równocześnie publikując o uznaniu owczarni w miejscowej prasie rolniczej i Przeglądzie Hodowlanym.

9) Uznanie owczarni za zarodową jest odwołalne. Odwołanie uznania owczarni może nastąpić z następujących powodów:

a) hodowca nie stosuje się do przepisów Izby Rolniczej, wzgl. równorzędnej organizacji rolniczej;

b) hodowca świadomie wciąga do ksiąg rodowych nieprawdziwe dane;

c) owczarnia zmienia kierunek hodowlany;

d) owczarnia uległa zniszczeniu wskutek klęsk elementarnych.

Odwołanie uznania owczarni za zarodową podaje zarząd Izby Rolniczej, wzgl. równ. org. roln., na piśmie odnośnemu hodowcy do wiadomości, oraz publikuje odwołanie w tej samej prasie rolniczej, w której zostało ogłoszone uznanie owczarni za zarodową.

10) W razie wejścia w życie niniejszych zasad kwalifikacji owczarni, nie będą podlegały ponownemu uznaniu owczarnie zarodowe, które już uzyskały licencję od odnośnych Izb Rolniczych, względnie równorzędnych organizacyj rolniczych.

II. Zasady kwalifikacji owczarni drobnej własności rolnej.

1) Kwalifikacja tych owczarni należy zasadniczo do kompetencji Izb Rolniczych, wzgl. równ. org. rolniczych, które zajmują się organizacją włościańskiej hodowli owiec.

2) Niezbędna książkowość hodowlana składa się zasadniczo dla każdego kierunku hodowlanego:

a) z księgi rodowej wstępnej i b) z księgi rodowej głównej, które są prowadzone w odnośnej Izbie Roln., wzgl. równ. org. roln.;

c) z miejscowej księgi rodowej wstępnej i d) z miejscowej księgi rodowej głównej, które są prow. na terenie odn. kółka hodowców owiec;

e) z dowodów stanowienia i f) z metryczek, które wystawia utrzymujący na stacji tryka, wzgl. właściciel licencjonowanego tryka;

g) z raportu zaszłych zmian w pogłowiu owczem zapisanem do ksiąg rodowych, które prowadzi mąż zaufania.

Numerację prowadzi się oddzielną w każdej Izbie, względnie organizacji dla każdej księgi rodowej i każdego kierunku hodowlanego.

3) Pierwszym etapem pracy będzie zapisanie macior do księgi wstępnej, co powinno się odbywać w czasie przeglądów hodowlanych i być dokonywanem przez inspektora hodowlanego odnośnej Izby Rolniczej, wzgl. równ. org. roln.

Do księgi wstępnej należy zapisywać owce odpowiadające standartowi kierunku hodowlanego, jaki jest przyjęty w danej okolicy.

Dokonywując zapisu owcy należy wpisać do księgi: nazwisko właściciela i hodowcy danej sztuki oraz ich miejsce zamieszkania, rok urodzenia owcy i dokładną bonitację owcy (na podstawie ustalonego klucza bonitacyjnego). Zapisaną owcę tatuuje się lub kolczykuje w lewe ucho numerem księgi rodowej, oraz poprzeczną cyfrą, oznaczającą rok urodzenia.

4) Następną czynnością jest stacjonowanie, wzgl. licencjonowanie w rejonie, gdzie zostały zapisane maciory, tryka posiadającego pełne pochodzenie i odznaczającego się ustalonym typem, a tem samem dającego gwarancję pewnego dziedziczenia się.

5) Tą drogą zapisane owce do księgi wstępnej stanowią materjał podstawowy do założenia kółka hodowców owiec. Właściciele zapisanych owiec muszą się zobowiązać, zapisane sztuki pokrywać stacyjnemi, wzgl. uznanemi trykami, oraz wstąpić do tworzącego się kółka hodowców owiec.

W ten sposób założone kółko hodowlane wybiera prezesa kółka i zarząd kółka, do którego między innymi wchodzi też mąż zaufania.

6) Właściciele, wzgl. utrzymujący uznane tryki, wystawiają dla każdej pokrytej owcy dowód stanowienia, a po wykocie maciory metryczkę urodzenia jagnięcia.

7) Mąż zaufania, na podstawie przedstawionych mu dowodów stanowienia i metryczek urodzenia, piętnuje urodzone jagnięta (przed odsadzeniem od macior), tatuując, wzgl. kolczykując w prawe ucho nr. matki z lewego ucha, oraz wciąga do miejscowej księgi rodowej, przy odnośnych maciorach datę urodzenia jagnięcia, płeć oraz nr. i ewent. nazwę tryka, po którym jagnię się urodziło. Poza tem mąż zaufania zapisuje do miejscowej księgi wszelkie zmiany, jakie zaszły w zapisanem pogłowiu owiec. Po dokonaniu tych czynności mąż zaufania odsyła do właściwej Izby Rolniczej, wzgl. równ. org. roln. metryczki urodzenia jagniąt, oraz raport zmian zaszłych w zapisanem pogłowiu owiec, aby na podstawie ich uzupełnić księgę rodową, znajdującą się w centrali.

8) Conajmniej na kwartał przed okresem pierwszego pokrycia młodych maciorek, urządza się spęd młodzieży płci żeńskiej, pochodzącej po zapisanych maciorach i uznanych trykach, w celu przeprowadzenia licencji tych sztuk.

W skład komisji kwalifikacyjnej wchodzi inspektor hodowlany, prezes kółka hodowlanego oraz mąż zaufania.

Komisja licencyjna punktuje przedstawione sztuki, ustalonym kluczem bonitacyjnym dla danego kierunku hodowlanego. Maciory, które osiągną conajmniej 90% ogólnej ilości punktów, przewidzianych w kluczu bonitacyjnym, zostają zapisane do księgi głównej jako sztuki o stwierdzonem pochodzeniu ze strony matki i ojca. Maciorki, które osiągną conajmniej 60% ogólnej ilości punktów, zostają zapisane do księgi wstępnej. Maciorom poniżej 60% ogólnej ilości punktów odmawia się uznania.

Komisja kwalifikacyjna dokonywuje w czasie spędu formalnego zapisu do ksiąg rodowodowych, oraz piętnuje uznane sztuki w lewe ucho numerem

księgi wraz z oznaczeniem poprzeczną cyfrą roku urodzenia.

9) Potomstwo męskie, pochodzące po maciorach z księgi wstępnej należy z reguły przeznaczać na skopy.

Dopiero tryki, pochodzące po matkach z głównej księgi, należy przedstawiać komisji kwalifikacyjnej do licencji.

Uznane tryki podobnie, jak maciory zostają przez komisję zapisane do ksiąg rodowych w rejestrze tryków oraz piętnowane w lewe ucho numerem księgi wraz z oznaczeniem roku urodzenia.

10) Raz rozpoczętą czynność licencyjną powtarza komisja kwalifikacyjna na terenie odnośnego kółka hodowlanego rok rocznie.

W powyżej opisany sposób przedstawiałyby się w ogólnych zarysach zasady kwalifikacji owczarni. Aby tego rodzaju zasady przyniosły w praktyce realne korzyści, muszą być uzupełnione standartami poszczególnych kierunków hodowlanych, kluczami bonitacyjnemi oraz wzorami książkowości hodowlanej.

Książkowość hodowlana i klucze bonitacyjne zostaną niewątpliwie na dzisiejszem zebraniu definitywnie opracowane, tak, że dołączenie ich wzorów do niniejszych zasad kwalifikacji owczarń nie powinno natrafić na żadne trudności. Kwestja opracowania standartów natomiast jest sprawą dotychczas jeszcze nie załatwioną. Trudno jednakże kwalifikować jakiś kierunek hodowlany, o ile dokładnie nie jest wiadomem, jaki jest jego standart. Uważając kwestję ustalenia standartów krajowych kierunków hodowlanych za nadzwyczaj ważną dla wszelkich prac z dziedziny owczarstwa, proponuję wybranie z grona obecnych 4 komisji, któreby się zajęły opracowaniem projektu standartów dla poszczególnych typów owiec, a mianowicie:

1) owiec merynosowych;
2) owiec krajowych wełnisto-mięsnych;
3) owiec kożuchowych i futerkowych;
4) owiec mlecznych.

Dr. Franciszek Semsch.

Krajowa produkcja kożuchów.

Referat wygłoszony na zjeździe inspektorów hodowli owiec dn. 3.XI 1930 r.

W związku z pracą nad podniesieniem hodowli owiec, a zwłaszcza hodowli owiec ras krajowych, która to praca dzięki wydatnej pomocy Ministerstwa Rolnictwa postąpiła w ostatnich czasach znacznie naprzód, wyłonił się szereg zagadnień wymagających definitywnego ustalenia celem uniknięcia rozbieżności w postępowaniu. Wśród wielu innych wymaga również szerszego omówienia wcale poważna gałąź produkcji hodowli owiec — mianowicie produkcja futerek i kożuchów. Rzeczą wiadomą jest, iż jedynie hodowla przynosząca jaką taką rentę, może mieć widoki rozwoju i dlatego też zapewnienie tejże musi w pierwszym rzędzie być troską propagatorów danej gałęzi hodowli. Hodowla owcy krajowej, znajdująca się na bardzo niskim poziomie, wykazuje wiele niedomagań sprawiających, iż uważa się ją za nierentowną, a nawet wręcz przeciwnie kosztowną zabawkę. Niejednokrotnie nawet poważniejsi hodowcy owiec krajowych twierdzą, iż trzymają owce tylko z przyzwyczajenia lub ze względu na hodowlę koni (trzymanie owiec w stajni końskiej zabezpiecza przed wybuchem epizoocji u koni), oraz wygłaszają inne zapatrywania, nie biorąc hodowli owiec wogóle poważniej w rachubę. Hodowca małorolny, nie mający wiele wspólnego z ołówkiem ni kalkulacją, nie zastanawia się zwykle nad tak skomplikowanem zajęciem jak obliczanie rentowności, lecz narzekając, iż pogłowie owiec pogorszyło się znacznie w ostatnich czasach, iż owce są mniejsze, mniej płodne, mniej wełny i mleka dają, żali się również na zmniejszone korzyści od trzymanej owcy.

Jakkolwiek trudno jest przeprowadzić dokładne obliczenia, jaki % ogólnej liczby hodowanych w Polsce owiec stanowią owce krajowe, to jednak przyjmując, iż owce ras szlachetnych hodowane są prawie wyłącznie przez większe majątki rolne, zaś owce krajowe tylko w znikomych ilościach, przekonamy się, iż niespełna 20% ogólnego pogłowia stanowią owce szlachetne hodowane przez posiadaczy więcej niż 50 ha roli, zaś więcej niż 80% stanowi pogłowie owcy krajowej, posiadanej przez małorolnych.

Jeśli przyjmiemy, iż liczba owiec krajowych, hodowanych przez większą własność ziemską równa się ilości owiec szlachetnych, będących w posiadaniu mniejszej własności, otrzymamy po odliczeniu około 100.000 kóz, które z owcami zliczone zostały, wynik następujący:

Stan owiec i kóz z dnia 30.VI 1929 r.	2.523.493
z tego rasy szlachetne w posiadaniu większej własności	468.291
kozy (maksymalnie)	100.000
owce ras krajowych	1.955.202

Z powyższego b. zresztą nieścisłego obliczenia widoczną jest ogromna przewaga liczbowa owcy

kożuchowej nad owcą szlachetną i z tego chociażby względu koniecznie nią zająć się trzeba.

Owca krajowa trzymana jest przez małorolnego hodowcę przedewszystkiem celem zaspokojenia potrzeb własnych, okrywa tychże owiec przerabiana z reguły w przemyśle domowym na sukno, koce, rękawice i t. d., w nieznacznych tylko ilościach dostaje się do handlu, a to samo prawie dotyczy skór uzyskanych z uboju owiec. Na jesieni włościanin korzystając z lepszego odżywienia owiec na pastwiskach, ścierniskach, kartofliskach i t. d. — stara się zmniejszyć ilość inwentarza przed długim okresem zimowym i wyzbywa się młodych tryczków, oraz starych niepłodnych już owiec. Owce dość rzadko zabite zostają w domu, częściej sprzedaje się je na mięso handlarzom, zwykle jednak z zastrzeżeniem, iż skóra musi być zwrócona. Kombinacje są tu rozmaite — sprzedaż i mięsa i skóry, sprzedaż mięsa z zastrzeżeniem zwrotu skóry, wymiana mięsa na skórę wyprawioną, wymiana mięsa na 2 skóry surowe i t. d. Widać więc, iż włościanin niechętnie skóry się wyzbywa i że mu na niej specjalnie zależy jednak mimo to w okolicach, gdzie hodowla owiec liczebnie silnie jest rozwinięta, domokrążni handlarze skupują jesienią wcale pokaźne ilości skór owczych tak, iż nieraz zobaczyć można szereg drabiniastych wozów wyładowanych skórami suszonemi, zdążających do miejscowych garbarń. Oznaczyć całą ilość skór otrzymywanych rocznie z uboju owiec krajowych znowu jest rzeczą bardzo trudną i jedynie z wieloma zastrzeżeniami dokonać jej można. Statystyka ilości zwierząt ubitych w rzeźniach nie wiele nam tutaj pomóc może, ponieważ znaczny procent owiec poddawanych bywa ubojowi w domach prywatnych, uchylając się od kontroli i statystyką objęty nie jest.

Wedle statystyki poddanych zostało ubojowi w rzeźniach:

w 1928 roku 757.575 sztuk owiec
w 1929 roku 701.185 „ „

Pewien w każdym razie znaczny procent należałoby tutaj doliczyć, a wówczas suma otrzymana zgodziłaby się z podanem niżej rozumowaniem.

Ogólna ilość owiec wynosi	2.523.493
z tego owiec starszych niż 1 rok	1.525.711
zaś jagniąt	997.782

około 10% jagniąt — okrągło 100.000 sztuk zostaje zabitych na futerka w wieku 10—20 dni, czyli na jesieni poddane zostanie ubojowi:

tryczków (wzgl. skopów) około	400.000
maciorek wybrakowanych około	400.000
czyli otrzymamy razem surowych skór kożuchowych	800.000

Z liczby tej wyeliminować trzeba skóry do wyrobu kożuchów się nie nadające, lecz zużyte na własną potrzebę hodowcy czyli do handlu dostawałoby się 150—200 tysięcy sztuk skór kożuchowych, mogących być zużytemi na wyroby kuśnierskie.

Cyfra ta dość znikoma wobec obliczeń, wedle których zapotrzebowanie armji samej ma wynosić około 125.000 sztuk skór. Poza tem zaś pozostają znaczne potrzeby personelu kolejowego i t. p., a przedewszystkiem ludności cywilnej. Wszystko razem stanowi zapotrzebowanie łącznie około 4 miljonów sztuk skór rocznie.

Import skór z zagranicy uwidocznia poniższe zestawienie:

Handel zagraniczny

według G. U. S.

Skóry owcze i koźle suszone.

Import q.	Import tysięcy zł.	Eksport q.	Eksport tysięcy zł.	W okresie
2436	1.112	1.552	731	I—XII 1928
1027	451	1.014	469	I—XII 1929

Skóry niewymienione suszone.

Import q.	Import tysięcy zł.	Eksport q.	Eksport tysięcy zł.	W okresie
19601	8142	262	113	I—XII 1928
5722	2292	245	119	I—XII 1929

Skóry futrzane surowe, baranie i koźle.

20767	11964	692	449	I—XII 1928
28118	16620	1298	772	I—XII 1929

Największy udział w imporcie skór do Polski mają: Australja, Niemcy, a w roku obecnym i Rumunja. Eksport zaś odbywa się przeważnie do Niemiec.

Rozpatrując produkcję krajowych kożuchów, pomimo, iż jakość kożucha otrzymywanego od naszych owiec krajowych kilkakrotnie omawianą już była, wspomnę o tem pokrótce.

Z owiec ras krajowych długowełnistych, najliczniejsze pogłowie przedstawia świniarka, oraz jej krzyżówki z innemi owcami, tak krajowemi, jak szlachetnemi.

Świniarka, opisywana przez rozmaitych autorów rozmaicie, różni się znacznie między sobą wyglądem zewnętrznym, wagą ciała, jak też i budową okrywy.

Można spotkać dość znaczne skupienie świniarki ogromnie skarlałej, o wadze nieprzekraczającej 25 kg., o okrywie zaś składającej się w przeważnej ilości z włosa puchowego, o okrywie bardzo łatwo spilśniającej się, obok sąsiadujących skupień świniarki znacznie roślejszej, o wadze dochodzącej do 40 kg., o zupełnie innej okrywie, zawierającej znaczny stosunkowo procent włosa rdzeniowego, w tem pokaźną ilość „psiego włosa".

Strzyżenie owiec typu pierwszego musi odbywać się 2-krotnie w roku, w przeciwnym bowiem razie najpierw wypada włos rdzeniowy, puchowy zaś spilśnia się później w kołtun i ten całemi płatami ze skóry obłazi.

Owca typu drugiego strzyżona bywa raz w roku i okrywa jej pozostaje normalna.

Między owemi skrajnemi typami istnieje cały szereg pośrednich.

Kożuch świniarki ma wartość najniższą z powodu nieodpowiedniego stosunku włosa rdzeniowego i puchowego, jakoteż z powodu małej odporności włosa na działanie czynników zewnętrznych. Tylko niewielki odsetek skór nadaje się na wyroby kuśnierskie, w dodatku osiąga cenę b. niską. Wartość futerek jagnięcych (10—20 dni) też jest stosunkowo niewielka.

Wartość rynkowa owczyny surowej waha się zależnie od jakości między 6 a 10 zł., koszty garbowania skóry (na miejscu) wynoszą $^1/_2$—4 zł.

Wrzosówka, zamieszkująca północno - wschodnią połać naszego kraju i stanowiąca również pokaźny procent owiec krajowych kożuchowych, wykazuje te same wahania i odchylenia od przyjmowanego typu jak wspomniana wyżej świniarka. Ilość osobników, odbiegających od typowych, jest znaczna, różnice zaś polegają tak samo na różnej wielkości ciała, różnej budowie okrywy i t. d.

Skóra średniej wielkości (owce ważą około 25—30 kg.), często po odpowiedniej przeróbce przedstawia kożuch o wcale znacznej wartości, biorąc ogólnie, w każdym razie lepszy, niż kożuch świniarki. Wartość rynkowa skóry surowej wynosi 6—8 zł., koszty zaś garbowania 2—5 zł.

W górskich okolicach Małopolski znajdujemy owcę kożuchowo-mleczną czyli cakla. Cakiel tatrzański b. znacznie różni się od cakla środkowej Małopolski i cakla Huculszczyzny. Exterieur wykazuje wielkie różnice, jeszcze większe okrywa. Obok osobników, wykazujących do 70% włosa puchowego spotyka się inne o okrywie, wykazującej 80% włosa rdzeniowego, w którym znaczny odsetek stanowią „psie włosy". Naogół okrywa cakla posiada przeważającą ilość włosa rdzeniowego. Kożuch z owiec niestarszych, niż 1 rok — stosunkowo niezły, z owiec starych nie wiele wart. Wartość rynkowa owczyny 10—15—20 zł, wyprawa skóry 2—6 zł.

Krukówka lubelska i litewska, najbardziej cenione odmiany owiec kożuchowych krajowych, zawdzięczają pochlebną swą opinję najlepszej krajowej owcy kożuchowej odpowiedniej budowie, stosunkowi występowania włosów puchowych i rdzeniowych, gęstości porostu, intensywnemu ciemnemu ubarwieniu, oraz odpowiedniej budowie samej skóry.

Zaletą tych owiec są również dodatnie wyniki krzyżówki z owcą tłusto-ogoniastą karakułem, wskutek czego stanowią one najlepszy materjał wyjściowy owcy futerkowej. Futerka jagniąt pochodzących z tej krzyżówki są znacznie lepsze od każdej innej.

Jeżeli obejrzymy owczyny otrzymane z owiec takich jak: karnówka, fagas lub owca pomorska, to przekonamy się, iż wymaganiom kożuchowym skóry te zupełnie nie odpowiadają, natomiast w pewnych warunkach z powodzeniem mogą być użyte do wyrobu imitacyj futer szlachetnych. Ze względu na dość szerokie rozpowszechnienie należałoby wspomnieć wkońcu pokrótce o wartości futerkowej i kożuchowej krzyżówek owcy krajowej z karakułem.

Że wartość futerka jagnięcia ulega poprawie i w jakim stopniu — nie mogę się tutaj rozpisywać, trudno nie wspomnieć jednak znów o wspomnianej na początku kwestji rentowności, co hodowcy na każdym kroku wytykają, a czemu bardzo często sami są winni. Cena dobrego tryka karakuła jest znaczna, to też bardzo często hodowca nie reflektuje na kupno tegoż, kupuje tryka, o którym słyszał, iż jest „czystej krwi" karakułem, krzyżuje owcę miejscową i wymaga, by jagnięta w 4-tem pokoleniu dały futerka niczem nie ustępujące futerkom czystych karakułów. Ponieważ fakt ten z reguły się nie zdarza, zniechęcają się oni do hodowli, narzekają na owce krajowe, owczarzy, inspektorów hodowli owiec i t. d.

Futerka jagniąt otrzymywane z krzyżówki, zależnie od jakości użytego tryka i owiec, bywają lepsze lub gorsze, w każdym razie bardzo niewyrównane. Nazwane przez handlarzy krymkami rumuńskiemi lub żyrkami, osiągają cenę maksymalną 2 dolary za lepszą surową skórkę. Zwykle targ zaczyna się od 5-ciu złotych, a kończy się zawarciem

tranzakcji i ustaleniem ceny na 7 zł. za sztukę (mówię tu o futerkach F_1, F_2, a czasem i F_3). Zapewne, że jest to cena zbyt niska, gdyż po przeróbce t. j. wyprawie i zafarbowaniu, futerka takie kosztują w handlu 20—30 zł. sztuka, jednak niezorganizowany zbyt zmusza producenta do wyzbycia się surowca po cenie jaką ustala handlarz.

Wartość kożuchowa tejże krzyżówki rozpatrywana niejednokrotnie skrytykowana została i dodatnio i ujemnie.

Zootechnicy twierdzący, iż kierunek futerkowy jest równoznaczny z kożuchowym ze względu na te same wymogi obu kierunków t. j. gęstość i zwartość okrywy, spotkali się z zaciętym oporem przeciwników, którzy nie mogą sobie nawet wyobrazić kożucha karakułowego. Sądzę, iż niewiele się pomyli kto przyzna rację i jednej i drugiej stronie. Jagnięta z krzyżówki owcy kożuchowej krajowej z karakułem w wieku do 1-go roku odznaczają się kożuchem znacznie lepszym, niż jagnięta niepochodzące z krzyżówki. Niepożądanem jest tutaj występujące po pewnych trykach zbyt silne i zbyt wczesne rudzenie i sinienie włosa, jednak naogół kożuch jagnięcia ulega znacznej poprawie.

U owiec starszych natomiast, a zwłaszcza wysoko podkarakułowanych, okrywa zupełnie na kożuchy się nie nadaje — włos siwieje, jest gruby, prosty, zawiera mało puchu i t. d.

Pamiętając o tem nie należy jednak zapominać, iż również skóry starszych owiec krajowych wiele wad posiadają i nie na kożuchy, a do wyrobów garbarskich bez włosa muszą być użyte.

Pozwalam sobie zestawić małą tabelkę na podstawie badań, przeprowadzonych przez inż. Kączkowskiego [1]) ilustrującą średnice włosa i jego procentowe występowanie w okrywie owiec ras krajowych.

Rasa	Średnica włosa okrywy zewnętrznej (w mikronach)	Przeciętna średnica włosa okrywy wewnętrznej (w mikronach)	Procent włosa okrywy wewn.
Świniarka biała .	54.6 — 37.3	21.2	36.9
Świniarka ciemna	45.8 — 28.4	22.6 — 18.6	16.8
Cakiel biały . .	92.2 — 25.5	19.5	11 1
Cakiel ciemny . .	61.2 — 24.3	16.4	9 0
Wrzosówka . . .	54.5 — 33.8	21.6 — 18.9	53.6

Pozostały procent włosów przypada na włosy okrywy zewnętrznej.

[1]) Na podstawie tablicy Nr. 29 i 30 w pracy: „Studja nad wełną owiec ras i odmian miejscowych polskich". Kraków 1929 roku.

Reasumując powiedziane dotychczas musimy stwierdzić wiele niedomagań w krajowej produkcji kożuchów, a mianowicie:

Na skutek wadliwej budowy samej skóry oraz wadliwego ustosunkowania porastającego już włosa — kożuch jest z reguły bardzo ciężki. Często występująca przewaga włosów rdzeniowych, zbyt rzadko skórę porastających sprawia, iż kożuch jest ciężki, jeśli zaś włos puchowy bierze górę, to występuje niepożądane spilśnienie się włosa. Kożuch ze skór owiec do 1-go roku jest znacznie lepszy, niż z owiec starych. Okrywa owiec starych częściowo zrudziała, posiwiała, zatraca lokowanie. Partje grzbietowe różnią się od bocznych. Skóra sama wyprawiana nieudolnie i prymitywnie, barwiona inaczej, barwi się w miejscach pokrytych włosem siwym, a inaczej tam, gdzie włos pigment zachował. Słowem, kożuch taki nie odpowiada zupełnie stawianym wymaganiom i noszony jest tylko przez włościan, żądania których są minimalne. Jedyną zaletą jest tutaj ogromna trwałość. Kożuch taki noszony zimą i latem wytrzymuje kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt lat.

Odnośnie przeróbki owczyn surowych, odbywa się ona przeważnie w drobnym ludowym przemyśle garbarskim i kuśnierskim. Większych fabryk kuśnierskich jest niewiele. Notowane w r. 1928 przez Urząd Statystyczny zakłady garbarsko-kuśnierskie w liczbie 73 zatrudniają po kilku zaledwie robotników. Fabryk większych jest stosunkowo niewiele.

Garbarstwo i kuśnierstwo rozwinięte jest zwykle w okolicach, posiadających znaczniejsze ilości owiec, jak np. Wileńszczyzna, Polesie, Podhale, Pokucie, chociaż i w innych okolicach niejednokrotnie znaczne ilości ludzi zatrudnia. Większe skupienia garbarzy i kuśnierzy znaleźć można w powiatach: puławskim, zamojskim, nowotarskim, limanowskim, sądeckim, rzeszowskim, sanockim, żółkiewskim, tłumackim, kosowskim i t. d. Godną uwagi jest spółka kuśnierzy i białoskórników w Tyśmienicy będąca pod opieką Patronatu Przemysłu Ludowego.

Przeróbka skór owczych stosuje wszystkie rodzaje garbarstwa: 1) roślinne (kora dębowa, świerkowa i t. d.); 2) mineralne (ałun i sól kuchenna, sole chromowe); 3) zamszowe (tran, łój, olej dziegciowy). Opracowana przez dr. K. Ciesielskiego, prof. Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego we Lwowie, mapa rozmieszczenia przemysłu garbarskiego w Polsce uwidocznia, iż małe garbarnie, zajmujące się przeróbką skór owczych, znajdują się przedewszystkiem na Wileńszczyźnie i Polesiu (garbarstwo dębowe) oraz w południowej części Mało-

polski (białoskórnictwo), zaś w mniejszej ilości na Pomorzu i w Poznańskiem, gdzie natomiast spotkać możemy większe fabryki, jak np. Leszno, Wola, Łask, Kościerzyna, Tczew. Poza tem spotykamy większe garbarnie, przerabiające skóry owcze w Częstochowie, Opocznie, Andrychowie, Kodeniu, Korcu, Wysocku i t. d. Farbiarstwo skór — technicznie nisko postawione, zwłaszcza w przemyśle ludowym nie może dorównać zagranicy

W ostatnich czasach większe fabryki garbarsko-kuśnierskie zajmują się na większą skalę produkcją imitacyj futer szlachetnych.

Wyprawiona biała owczyna podlega rozczesaniu przy strzyżeniu, a następnie zafarbowaniu na odpowiedni kolor imitujący: małpy, bobry, lisy i t. p. Brak odpowiedniego surowca krajowego zmusza tu niestety do importu pokaźnych ilości skór z Rumunji i Włoch.

Omówiwszy pokrótce stan obecny należy zastanowić się, czego wymaga się od dobrego kożucha oraz czy można go w kraju wyprodukować. Z powiedzianego dotychczas wynika, iż dobroć kożucha warunkuje jakość surowca, a następnie jakość przeróbki; kożuch dobry musi być trwały, ciepły, lekki i ładny.

Jakość skóry oraz porastającej na niej i jej wytworem będącej okrywy, zależną jest od b. wielu czynników. Przedewszystkiem więc od rasy zwierzęcia oraz jego konstytucji: przemiany materji, stanu zdrowia, krążenia krwi i odżywiania skóry; poza tem zależy od wieku, płci, żywienia, wpływu czynników zewnętrznych i t. p. Wiemy, iż właściwością pewnych ras jest wytwarzanie okrywy, posiadającej pewne stałe cechy, na które mają jednak wpływ konstytucja, a zatem własności anatomiczne i fizjologiczne. Wiemy jak wielkie różnice zachodzą w okrywie 2 osobników płci odmiennej, należących do tej samej rasy, w tym samym wieku będących, jednakowo żywionych i t. d. Znany nam jest wpływ wieku zwierzęcia na skład i budowę okrywy, wreszcie wpływ klimatu, gleby, sposobu żywienia, pomieszczenia zwierząt i t. d.

Mając przed sobą owczynę, której wartość kożuchową mamy oznaczyć, zwrócić uwagę musimy tak na okrywę, jakoteż i samą skórę.

Skóra składa się z naskórka (nabłonek wielowarstwowy przejściowy), oraz z części łącznotkankowej, dzielącej się na skórę właściwą, zbitą, tęgą i luźniej zbudowaną tkankę łączną podskórną. Skóra właściwa, nas tu najwięcej obchodząca, złożona jest z tkanki łącznej klejodajnej o włóknach pokrzyżowanych i poplątanych z sobą, z przebiegających między niemi włókien sprężystych, dalej zawiera tkankę tłuszczową, gruczoły i mięśnie gładkie. Zależnie od ilości włókien klejodajnych i sprężystych oraz zawartości obu zależy wytrzymałość i odporność skóry wyprawionej, przyjąwszy oczywiście, iż garbowanie skóry było odpowiednie. Barwa skóry pochodzi od barwika zawartego w komórkach wrzecionowatych i gwiazdkowatych tkanki łącznej, oraz barwnika między i wśród komórek walcowatych i kolczastych naskórka.

Włos, będący wytworem skóry, zbudowany jest zasadniczo z 3 części: 1) istoty rdzennej — o komórkach sześciennych, 2) istoty korowej, złożonej z komórek wrzecionowatych, 3) powłóczki włosa — utworzonej przez komórki płaskie, łuskowate, dachówkowato zachodzące na siebie i tworzące specjalny rysunek. Grubość włosa waha się w bardzo szerokich granicach od 10 do 80 a nawet 200 mikr. (owce chilijskie). Okrywa naszych owiec krajowych składa się, jak poprzednio zaznaczono, z włosa cienkiego, puchowego, bezrdzeniowego, grubości do 20 a nawet 30 mikr., oraz włosa grubego rdzeniowego grubości do 60 a nawet 80 mikr. Ścisłej zależności między występowaniem rdzenia a grubości włosa stwierdzić nie można, np. włos o średnicy 30 mikr. może zawierać rdzeń, zaś włos o średnicy 35 mikr. może go nie zawierać. Obecność rdzenia wpływa niekorzystnie na własności fizyczne włosa: na siłę, wytrzymałość na skręcanie, elastyczność włosa i t. p. i to tem bardziej im większą część średnicy rdzeń zajmuje. Z tych powodów włos rdzeniowy kożucha nie może posiadać zbyt niskiego sortymentu.

Między komórkami istoty rdzeniowej i korowej znajduje się nieznaczna ilość małych pęcherzyków powietrza, w samych zaś komórkach — barwik włosa, rozmieszczony w postaci ziarenek. Z chwilą zanikania barwika włos zaczyna siwieć, a o ile przyłączy się do tego nagromadzenie wewnątrz włosa większej ilości powietrza — włos staje się srebrzysto-siwym.

Pigment włosa (tak samo skóry) należy do barwików z grupy melanin. Jest on trudno rozpuszczalny w większości zwykłych rozpuszczalników, rozpuszcza się natomiast w alkaljach: alkoholu, pirydynie i t. d. Barwik ten powstaje z melanogenu, substancji zdaje się najbardziej zbliżonej do 3—4 dioxyfenylalaniny, na drodze utlenienia, kondensacji i polimerji tegoż melanogenu, bez współudziału jądra komórki.

Starsze zapatrywania wywodzą go z barwika krwi, opierając się na znajdywaniu czasem w melaninie siarki lub żelaza (składniki te nie są istotną częścią melaniny), zaś jeszcze inny pogląd, to samoistne wytworzenie się melaniny w komórce

przy współudziale jądra. Pigment wrażliwy jest na działanie środków silnie utleniających, pod działaniem których blaknie. Wymienić tu należy tlen in statu nascendi, chlor, kwas siarkowy, jodek potasu, wodę utlenioną i t. d.

Zależnie tedy od obecności ilości i jakości pigmentu włos wykazuje barwę od czerwonawo-bronzowej do głęboko czarnej. Rozłożenie barwika (rdzeń, subst. korowa) zdaje się nie wpływać na barwę, natomiast główną rolę gra ilość i jakość pigmentu.

Włos, zawierający mniej i jaśniejszego pigmentu, (wedle Goldschmidta pigmentu niedotlenionego), łatwiej odbarwia się pod wpływem działania środków chemicznych, wystawiony na działanie wpływów klimatycznych łatwiej rudzieje, robi się kruchy, zmurszały, łatwo łamliwy i t. d.

Włos jagnięcia do jednego roku ma sortyment wyższy, niż tego samego zwierzęcia w wieku późniejszym. Na tej podstawie twierdzą niektórzy, iż dopiero owczyny owiec starszych (2 letnie skopy i owce) nadają się na kożuchy, ponieważ włos jagnięcia 6—10-miesięcznego nie jest jeszcze zupełnie dojrzałym, zbyt słabo tkwi w skórze i łatwo się wyciera. Pogląd ten jedynie do pewnego stopnia jest słuszny i raczej należy przyjąć, iż dobry kożuch daje jagnię 4-ro miesięczne, a właściwe postępowanie, to ostrzyżenie jagnięcia 4-miesięcznego i następnie poddanie go ubojowi w wieku 7 miesięcy.

Sortyment włosa jagnięcia z reguły wyższy niż owcy dojrzałej sprawia, iż włos jest delikatniejszy, skóra cienka warunkuje lekkość kożucha, podczas gdy gruba skóra z owcy dorosłej z reguły obciąża kożuch niepotrzebnie.

Drobne kosmki włosów, składające się na większe oddzielające się kosmy, zawierają u jagnięcia znacznie większą ilość włosów, niż u osobnika dorosłego. Tak np. u cakla czarnego stwierdziłem, iż podczas gdy kosmki (loczki) tej samej mniej więcej objętości i wagi złożone były u sztuki dorosłej z około 600 włosów puchowych i włosów rdzeniowych, to u jagnięcia tejże rasy z reguły znajdywałem w takim kosmku około 1000 włosów puchowych i 600 włosów rdzeniowych.

Mając na uwadze te wszystkie właściwości skóry i włosa możemy dokładnie oznaczyć jakość i wartość danej owczyny. Praktycznie, jako typowy przykład dobrej owcy kożuchowej, wszyscy autorowie podają zgodnie owcę romanowską, dostarczającą dobry kożuch i dobre futerko jagnięce krymkom niewiele ustępujące.

Niestety wielu badaczy, pisząc o kożuchu owcy romanowskiej, ogranicza się do ogólników, nie podając wyników ścisłych badań, a jeśli podają, to są one tak rozbieżne, iż niewiadomo, które właściwie są prawdziwe. Ze zdania jednych domniemywać by należało, iż stosunek włosa rdzeniowego do puchowego wynosić będzie 1 : 3, ponieważ twierdzą, iż kożuch dobry mieć winien taki stosunek włosa, inni podają, iż na 1 włos rdzeniowy przypada u owcy romanowskiej 9 puchowych i t. d. Nieznajomość języka nie pozwoliła mi uwzględnić najważniejszej literatury t. j. rosyjskiej. Sądzę jednak, iż za miarodajne uważać tu należy zdanie prof. R. Prawocheńskiego, który owiec tych widział b. wiele i badania nad niemi przeprowadzał. Wedle prof. Prawocheńskiego zatem typowa okrywa owcy romanowskiej składa się w 50% z włosa puchowego, w 40% włosa rdzeniowego i 10% włosa przejściowego. Stosunek puchu do włosów rdzeniowych nie powinien przekraczać liczby 2 : 1, przyczem włosy puchowe winny być o połowę krótsze od rdzeniowych. Budowa kosmka jest swoista: centrum zajmują włosy rdzeniowe okolone włosem puchowym, który znów okalają przejściowe włosy oddzielające od włosów kosmka sąsiedniego. Czasem lokalizacja jest odwrotną: włos przejściowy wyrasta w środku, tworząc rusztowanie, a rdzeniowy okala. Kosmki wykazują zakręt płaski, skręcone zaś końce włosów rdzeniowych trzymają się razem.

O ile zatem kożuch owcy romanowskiej będzie dla nas wzorem, widzimy, iż wiele pracy jeszcze musimy poświęcić naszej krajowej owcy, by doprowadzić do produkcji owczyn wyrównanych i odpowiednich, nadających się w całem tego słowa znaczeniu do wyrobu kożuchów.

Wprawdzie pogłowie naszej owcy krajowej przedstawia materjał bardzo plastyczny, podatny i wdzięczny i stosując odpowiednie żywienie i utrzymanie selekcją lub celowemi krzyżówkami zamierzony cel osiągnąć można. Niestety chodzi właśnie o owe „odpowiednie żywienie i trzymanie".

Dopóki nie zapewni się hodowcy rentowności, ogromnie trudno jest ruszyć z miejsca tę gałąź hodowli.

Oczywiście, iż dużą winę ponosi tutaj różnorodny i niewłaściwy produkt, jednak niezorganizowany zbyt również wielkie szkody powoduje. Niskie ceny, a właściwie zupełny brak popytu na wyzbywane na jesieni skopy (właściwie $^3/_4$ roczne tryczki) i owce stanowi jeden z poważniejszych czynników, iż hodowla kurczy się i ogranicza do takiej ilości, jaka dla potrzeb własnych jest niezbędną. Umożliwienie zbytu mięsa i skór zachęciłoby hodowcę do powiększenia stanu owiec i poprowadzenia hodowli naprawdę racjonalnie.

Akcja ta jest trudna, gdyż włościanin nieufny i konserwatywny bardzo niechętnie odnosi się do wszelkich innowacyj i dopiero realne dowody pociągnąć go mogą, dlatego też przeprowadzeniem tejże akcji musiałaby zająć się firma, mająca tutaj pełne zrozumienie pracy hodowlanej, niezrażająca się chwilowem niepowodzeniem i umiejąca zyskać sobie zaufanie włościan. Skup żywca i skór mógłby się odbyć za pośrednictwem kółek rolniczych, spółdzielni zbytu bydła i trzody chlewnej lub tem podobne, wreszcie w czasie miejscowych targów za pośrednictwem delegatów firmy. Niskie ceny miejscowe (4 zł. za skórę w niektórych miejscowościach) zapewniają dochód tranzakcji pomimo, iż cena płacona przez firmę byłaby wyższą o kilkanaście procent od płaconej przez handlarzy.

Akcję należałoby początkowo wdrożyć w miejscowościach, gdzie pogłowie owiec jest dostatecznie liczne, oraz gdzie praca nad poprawą tegoż zapoczątkowana została. Zczasem możnaby ją rozszerzyć na wszystkie koła i związki hodowlane. Próby czynione w tym kierunku przez Małopolskie Towarzystwo Rolnicze we Lwowie, napotkały na liczne trudności. Wojsko okazało gotowość zakupna pewnej ilości baraniny, zaszła więc potrzeba uboju zwierząt. Związana z tem konieczność wyzbycia się za bezcen wnętrzności i skóry, daleki transport małych ilości mięsa i t. p. trudności spowodowały, iż sprawa nie mogła być przeprowadzona.

Przedsiębiorstwo prowadzące akcję na większą skalę i mające większe ilości sztuk do dyspozycji, uniknęłoby owych strat, gdyż mogłoby przerobić skóry we własnym zakresie i potem je spieniężyć oraz wykorzystać odpowiednio odpadki. Stykając się swego czasu we Lwowie z przedstawicielami „Polskiego Runa" niejednokrotnie omawiałem kwestję skupu większych partyj owiec górskich (dlatego górskich, iż te mają wyższą wagę żywą niż świniarka — średnio 40 kg.), jednakowoż „Polskie Runo" reflektowało wówczas jedynie na zakup mięsa, kożuchami zaś, a zwłaszcza czarnemi, nie interesowało się.

Zakład garbarsko-białoskórniczy we Lwowie, pozostający pod opieką Patronatu Przemysłu Ludowego oświadczył gotowość przeróbki około 100.000 sztuk skór, jednakowoż tylko przeróbki, ponieważ nie rozporządza odpowiedniemi kapitałami, by mógł akcję nową na własne ryzyko przedsięwziąć.

Wydaje mi się rzeczą najprostszą, by firma zainteresowana skupem wełny i baraniny, zajęła się również i skupem owiec, przyczem koszty organizacji skupu pozostałyby te same.

Streszczając rozważania niniejsze ujmuję je w sposób następujący:

1) krajowa produkcja kożuchów jest niedostateczna ilościowo i jakościowo. Pogłowie owcy krajowej musiałoby ulec kilkakrotnemu zwiększeniu by osiągnąć tutaj samowystarczalność.

2) W celu zapewnienia opłacalności hodowli owcy krajowej należy przeprowadzić ją w myśl programu Ministerstwa Rolnictwa t. j. owcę białą w kierunku mięsno względnie mleczno-wełnistym, zaś owcę ciemną w kierunku mięsno względnie mleczno-kożuchowym. Rozwinięcie i poprawa owych kierunków użytkowości wpłynie dodatnio na opłacalność hodowli i dostarczy szlachetniejszych białych owczyn do wyrobu imitacji futer szlachetnych, jako też odpowiedniego surowca kożuchowego.

3) W celu zachęty hodowców do racjonalnej hodowli konieczne jest zorganizowanie zbytu skór futerkowych i kożuchowych. Pracą tą winno się zająć przedsiębiorstwo, wykazujące zrozumienie dla pracy hodowlanej i z nią współdziałające (np. „Polskie Runo", i t. p.).

4) Należy dążyć do poprawy drobnego przemysłu ludowego garbarsko - białoskórniczego drogą urządzania odpowiednich kursów.

LITERATURA:

1) Adametz L. — Hodowla ogólna.
2) Frei W. Tierheilkunde u. Tierzucht. — Zürich 1930.
3) Kączkowski Br. — Studja nad wełną.
4) Kączkowski Br. — Stan i potrzeby owczarstwa.
5) Kronacher, Lodemann, Alderhalden. 1929 Abt IX. Teil I. Hälfte I.
6) Macalik Basit. Studja vlny a koze sin owci slovenskych. Praha. 1924.
7) Prawocheński R. Owce romanowskie.
8) Rostafiński J. Owce.
9) Stosunki rolnicze.
10) Wiadomości statystyczne.

J. Litwinowicz.

Eksport baraniny z Polski.

Referat wygłoszony na posiedzeniu Komitetu dla Spraw Owczarstwa w dniu 5-ym grudnia 1930 r.

Szanowni Panowie!

Referat niniejszy nie będzie zbyt obszerny, gdyż, traktując sprawę eksportu baraniny z Polski, rozporządzam tematem ściśle ograniczonym.

Jeżeli chodzi o stan produkcji baraniny w Polsce, to skonstatować przedewszystkiem musimy stan pogłowia, który na podstawie statystyki z roku 1927

wynosi w przybliżeniu 2.000.000 szt., z tego jest około $1^{1}/_{2}$ miljona maciorek. Jeżeli przyjmiemy, że mniej więcej 75% maciorek jest zdolnych do rozpłodu, to przyrost roczny musimy ocenić liczbą 900.000 szt. Jest to ten zapas, z którego czerpiemy mięso baranie.

Hodowla owiec w Polsce nie była dotychczas traktowana z punktu widzenia użytkowości mięsnej, lecz raczej uważano owce za zwierzęta służące głównie do dostarczania wełny i w tym kierunku prowadzono hodowlę. Z biegiem czasu konjunktura zbytu wełny zmieniła się na niekorzyść, tak, że procentowo dochodowość wełny zmalała bardzo poważnie w stosunku do dochodowości mięsa z owcy. Podczas, gdy doniedawna dochód z wełny równał się dochodowi z mięsa, to obecnie wartość mięsa wzrosła podwójnie, tak że wzajemny stosunek przedstawia się jak 2 : 1. Cyfra ta wskazuje na potrzebę kierowania hodowli w kierunku mięsnym, a nie na wełnę.

U nas w kraju, gdzie podstawę konsumcji mięsnej stanowi wieprzowina i wołowina, zbyt na baraninę jest dość ograniczony. Spożywanie mięsa baraniego nie cieszy się popularnością i stoi na ostatniem miejscu.

Jak ocenić produkcję baraniny w Polsce?

Rozwiązanie tego pytania jest dość trudne. Najlepiej jeszcze da się ono uchwycić statystyką uboju. Statystyka ta powiada, że konsumujemy w Polsce 9.400 ton baraniny, pochodzącej z uboju 700.000 szt. owiec.

Przeciętna waga mięsa uzyskanego z uboju jednej sztuki waha się odpowiednio do rasy danego zwierzęcia. Przeciętnie można liczyć 13 — 14 kg. na 1 szt., jeżeli weźmiemy za podstawę obliczenia z całego terytorjum Rzplitej. Towar wyprodukowany w Poznańskiem i na Pomorzu ma wyższą wagę 18—20 kg.

Zastanówmy się obecnie nad tem jak wysoka jest nadwyżka produkcyjna baraniny, przeznaczona na eksport, po pokryciu zapotrzebowania krajowego. Jeżeli przyjmiemy, że z rocznej produkcji jagniąt, wynoszącej 900.000 szt. zużyjemy 700.000 szt. na krajową produkcję, to zostaje nam 200.000 szt. na eksport. Licząc po 18 kg. mięsa na sztukę, otrzymujemy 3.600 ton, która to ilość stanowi naszą obecną możliwość eksportową.

Cyfra ta mogłaby przedstawiać się znacznie korzystniej, jeżeliby poziom hodowli owiec w Polsce podnieść do tego stanu, jaki obecnie panuje w Poznańskiem i na Pomorzu. W tym wypadku produkcję rozpłodową owiec możnaby podnieść do 90%, co łącznie z większą wagą przeciętną dałoby nam nadwyżkę eksportową w wysokości 600.000 szt., to jest 10.000 — 11.000 ton baraniny rocznie.

Zrobiwszy przegląd tego, co u nas jest i co uzyskać można, musimy poświęcić kilka słów dotychczasowej historji rozwoju eksportu baraniny. Eksport ten datuje się zaledwie od 2 lat, to jest od czasu, kiedy zawarto traktat handlowy z Francją. Do tej pory wysyłano zaledwie niewielkie partje owiec do Wiednia lub do Pragi, lecz chodziło tylko o wypadki sporadyczne, niemacające cech stałości.

Otwarcie rynku francuskiego zachęciło eksporterów do prób wysyłek do Paryża, lecz próby te napotykały z początku na poważne trudności i połączone były z deficytem. Trudności w opanowaniu rynku francuskiego były różne. Pierwsza trudność leżała w niejednolitej jakości towaru i w nieumiejętności przystosowania towaru do wymogów zapotrzebowania. Druga trudność polegała na nieznajomości francuskiego rynku, tamtejszych firm i stosunków handlowych. Trzecią zaś przeszkodą było pewnego rodzaju konserwatywne uprzedzenie francuskich odbiorców do towaru polskiego. Wogóle skonstatować musimy w wywozie rolniczym, że zdobywając zagraniczne rynki, musieliśmy się wszędzie spotykać z pewnem uprzedzeniem na tych rynkach. Nic więc dziwnego, że polski eksport baraniny był początkowo deficytem. Mimo to jednakże okazało się zczasem, że towar polski ma szanse utrzymania się na rynku, że odpowiada on smakowi francuskich konsumentów i może być na wypadek ciągłego obsyłania rynków traktowany na serjo.

Przy penetrowaniu rynku francuskiego oddała nam wielką przysługę Międzyministerjalna Komisja Popierania Eksportu. Na wniosek złożony przez Syndykat Polskich Eksporterów trzody i bydła Komisja ta podciągnęła eksport baraniny pod kategorję eksportu pionierskiego i zgodziła się przez przejściowy czas wypłacać zwrot strat. Pomoc ta umożliwiła przetrwanie niekorzystnego czasu pierwszych prób i wkrótce po przezwyciężeniu pierwszych trudności eksport baraniny nie potrzebował już zupełnie pomocy z powyższych źródeł, lecz przeciwnie nawet bez tej pomocy rozwijał się dalej. Eksport baraniny nabrał zczasem cech stałości i dziś konstatujemy, że pomimo niedługiej roboty w tym kierunku możemy liczyć się z nim jako ze zjawiskiem stałem. Powodzenie to dało Syndykatowi Polskich Eksporterów trzody i bydła impuls bliższego jeszcze zajęcia się tą sprawą i w ostatnim czasie zorganizowano przy Syndykacie sekcję poświęconą eksportowi bydła, owiec i mięsa.

Odnośnie terenu, z którego eksport baraniny się odbywa, to zaznaczyć trzeba, że przynajmniej 90% prób, jakie w tym eksporcie zrobiono, stwierdziły, iż głównie towar pochodzący z województw poznań-

skiego i pomorskiego nadaje się do eksportu. Towar z innych dzielnic jakością swoją nie odpowiada wymaganiom konsumenta francuskiego. Nic więc dziwnego, że terenem działania firm pracujących w eksporcie baraniny są dwa wyżej wymienione województwa.

Z firm, grających tu najpoważniejszą rolę, wymienić należy następujące: „Caro-Export" w Poznaniu, „Ryniewicz, Haładej i S-ka" w Warszawie i firmę „Aleksander Zieliński" z Wiednia, mającą swą polską ekspozyturę w Krakowie. Każda z tych firm obraca poważnym kapitałem i rozporządza własną organizacją sprzedaży w Paryżu.

Chociaż wstępne trudności przy zdobywaniu rynku francuskiego zostały już przezwyciężone, to przecież ciągle jeszcze natrafiamy na poważne przeszkody. Najważniejszą przeszkodą jest znaczne oddalenie od Paryża, które podraża koszty transportów i przedstawia pewne ryzyko zepsucia towaru, tembardziej, iż nie mamy wolnego tranzytu przez Niemcy. Dalszą trudnością jest brak jednolitego towaru. Nietylko, że natrafia się na trudności w doborze jednolitych sztuk do poszczególnych transportów, lecz naogół zamało mamy w Polsce odpowiedniego towaru.

Dochodzi również do tego, że firmy eksportujące, stykając się na wspólnym terenie zbytu, robią sobie wzajemnie konkurencję, która w gruncie rzeczy przyprawia te firmy o tranzakcje deficytowe.

Zaznaczono powyżej, że tereny Poznańskiego i Pomorza są terenami głównej dostawy. Towar tam zakupywany pochodzi z 3-ch źródeł: 1) z większych majątków ziemskich, prowadzących owczarnie pod dozorem fachowych ekspertów hodowlanych; 2) z większych majątków ziemskich, prowadzących owczarnie bez dozoru fachowego i 3) od drobnej własności.

Najłatwiejszą jest dostawa w pierwszym wypadku, zaś najcięższy jest zbiór towaru od drobnej własności. W każdym wypadku dobór towaru eksportowego wymaga ścisłej selekcji, gdyż Francja żąda tylko doborowego młodego towaru.

Doświadczenia eksportowe wskazują, że w wielu majątkach sposób hodowania owiec niezawsze jest odpowiedni. Zdarza się naprzykład zbyt długie przetrzymywanie młodych jagniąt na trawie i nieumiejętne opasanie.

O ile chodzi o pojemność eksportu, to zaznaczyć trzeba, że obecny stan jego przedstawia się stosunkowo dość skromnie. Jednakże możemy liczyć na poważne możliwości rozwojowe. Kłopotu ze zbytem mieć nie będziemy. Rynek francuski jest tak pojemny, że nawet przy znacznie wzmożonej produkcji znajdziemy tam zawsze dobrych odbiorców. Prócz tego wchodzi dla nas w rachubę drugi rynek, belgijski. Wprawdzie rynek francuski obsyłany jest poważnemi ilościami owiec pochodzących z afrykańskich kolonij francuskich, lecz wobec niskiego stanu hodowli w tamtych stronach nie zachodzi obawa poważniejszych perturbacji rynkowych.

Jeżeli na podstawie powyższych wywodów zobrazujemy sobie obecny stan eksportu baraniny z Polski, to skonstatujemy, że jest cały szereg potrzebnych zarządzeń, które należy przeprowadzić, ażeby eksport ten postawić na nogi. Przedtem jednakże jedną rzecz należy specjalnie zaznaczyć, a mianowicie, że, o ile eksport innych produktów hodowlanych jak wieprzowiny, wołowiny i t. d. natrafia na opór państw odbiorczych, o tyle w hodowli owiec i eksporcie baraniny mamy zupełnie wolną drogę z wielkiemi możliwościami rozwojowemi. Chodzi tylko o skonstatowanie, czy struktura gospodarcza polska nadaje się do rozszerzenia hodowli i w jakim stopniu.

Konferencja, jaka w tych sprawach odbyła się niedawno w Toruniu, skonstatowała poważne możliwości rozwojowe. Z drugiej strony jednakże podnoszą się głosy, że wobec rozdrobnienia większej własności i tendencji parcelacyjnej hodowla owiec może napotkać trudności. Przy rozbudowie hodowli owiec należy jeszcze rozróżnić właściwości gospodarcze w poszczególnych dzielnicach. System hodowli stosowany w Poznańskiem i na Pomorzu nie może być naprzykład użyty na Podhalu i Podkarpaciu, gdzie technika wychowu i hodowli jest zupełnie inna.

Wracając do wyżej wymienionych potrzebnych zarządzeń, konstatujemy, że są one następujące:

1) *Zarządzenia natury handlowo-politycznej.*

Tu potrzebny jest przedewszystkiem tranzyt niemiecki, przewidziany w umowie handlowej polsko-niemieckiej. Poza tem pożądanem jest popieranie eksportu owiec specjalnemi świadczeniami na wypadek dekonjunktury w celu utrzymania stałości w obsyłaniu rynków zagranicznych. Z eksportem polskim będzie się zagranica jedynie wtedy liczyć, jeżeli towar nasz będzie przychodził regularnie i jednakowej jakości.

2) *Zarządzenia natury komunikacyjnej.*

Tu konstatujemy przedewszystkiem brak odpowiedniej ilości dobrych wagonów-chłodni. Wprawdzie zarząd kolejowy twierdzi zawsze, że dysponuje odpowiednią ilością wagonów, jednakże twierdzenie to nie zaspokaja eksporterów z tego względu, że większa część tych wagonów jest starego typu i do transportu na długie odległości nie nadaje się. Jest więc konieczna dobudowa pewnej ilości nowych wagonów,

zaopatrzonych w hamulce takie, któreby umożliwiły przewóz tych wagonów szybkobieżnemi pociągami.

Odnośnie czasu transportu należy dać możliwość transportowania wozów mięsnych pociągami osobowemi bez specjalnej dopłaty. U nas zarząd kolei robi w tym kierunku specjalne trudności, a jeżeli już wogóle zgadza się na szybki transport pociągami osobowemi, to liczy za to poważny dodatek do taryfy transportowej, podczas gdy koleje zagraniczne dodatków takich nie pobierają.

3) *Zarządzenia natury hodowlanej.*

Są to zarządzenia fundamentalne, gdyż od nich zależy kierunek hodowli owiec. Musimy się ostatecznie zdecydować, czy przy hodowli owiec idziemy na mięso, czy na wełnę. Jeżeli zgodzimy się, że pożądanem jest wprowadzenie rasy mięsnej, to należy robotę przeprowadzić systematycznie z uwzględnieniem hodowli i ras na poszczególnych terenach kraju. Dalej potrzebnem jest w porozumieniu z wymogami importerów ustalić pewien typ żywienia. Jeżeli te wysiłki przyczynią się do poprawy jakości mięsa baraniego w Polsce, to wtedy nietylko eksport się poprawi, lecz wzrośnie również i konsumcja krajowa.

4) *Zarządzenia natury komercjalnej.*

W tym kierunku zrobiono dotychczas bardzo wiele, gdyż zorganizowano eksport w kraju, przygotowano organizacje odbiorcze zagranicą i uzyskano pewną pomoc ze strony rządu. Robota w tym kierunku została uwieńczona stworzeniem Sekcji Eksporterów Owiec przy Syndykacie Polskich Eksporterów trzody i bydła, która systematycznie robotę dalej prowadzi i stara się w pierwszej linji, ażeby tylko elementy solidne i odpowiedzialne eksport uprawiały. Działalność firm tylko konjunkturalnie i spekulatywnie eksportem zajmujących się należy bezwarunkowo ukrócić, gdyż ich robota przyczynia się bardzo często do obniżania jakości eksportowej towaru i naraża poważnych eksporterów na straty.

Jedno z poważniejszych zadań stanowi kwestja standaryzacji towaru eksportowego. Sprawa ta czeka jeszcze rozwiązania i wymaga jeszcze pewnych przygotowań i porozumienia hodowców z eksporterami.

Tak przedstawiałyby się wszystkie zarządzenia, potrzebne do celowego zorganizowania eksportu baraniny z Polski. Bez realizacji ich nie można spodziewać się, aby eksport wzrastał. O ile chodzi o terytorja zachodnie (Poznańskie i Pomorze), to pewne maksimum eksport tam uzyskał. Dalszy wzrost jest możliwy jedynie wtedy, jeżeli inne terytorja produkcją owiec zajmujące się, zostaną objęte celowym programem hodowlanym, który doprowadzi do poprawy rasy i wytworzy typ towaru nadający się do eksportu.

Kronika.

Sprawozdanie z posiedzenia Komitetu dla Spraw Owczarstwa z dnia 14 listopada 1930 r.

Na porządek dzienny posiedzenia złożyły się, między innemi, — plan pracy komitetu na okres zimowy 1930/31 r. i referat p. dyr. St. Katelbacha pod tytułem: „Konjunktury na wełnę polską i środki zaradcze".

Kwestję planu pracy referował p. Br. Kączkowski. Referent wysunął następujące punkty przyjęte przez komitet:

1) Współdziałanie w sprawie utrzymania pralni wełny ze Sp. Akc. „Polskie Runo".

2) Współdziałanie z wymienioną spółką w sprawie organizacji skupu wełny od drobnych rolników (jarmarki wełny).

3) Wyjaśnienie na łamach „Owczarstwa" oraz na specjalnych konferencjach z udziałem przedstawicieli zainteresowanych organizacyj sprawy organizacji eksportu mięsa baraniego zagranicę oraz współdziałanie z Syndykatem Polskich Eksporterów trzody i bydła w zorganizowaniu tego eksportu.

4) Czuwanie nad wykonaniem powiatowych planów podniesienia owczarstwa i poszczególnych akcyj, prowadzonych na terenie w tym zakresie przez organizacje rolnicze, oraz kontrola ich wykonania przez kierownika technicznego komitetu oraz członka komitetu.

5) Czuwanie nad unormowaniem sprawy przygotowania personelu fachowego do pracy w dziedzinie owczarstwa i pokierowania tem przygotowaniem.

6) Opinjowanie wystąpień organizacyj w sprawach owczarskich, udzielanie wskazówek, wyjaśnień i t. p.

7) Ustalenie wspólnie z komisją doświadczalną P. T. Z. planu doświadczeń masowych w zakresie owczarstwa, zapoczątkowanie tych doświadczeń oraz dalsze pokierowanie pracą doświadczalną w zakresie owczarstwa, prowadzoną w zootechnicznym zakładzie doświadczalnym w Swisłoczy.

8) Wprowadzenie w życie ujednostajnionego klucza bonitacyjnego i ujednostajnionych zasad licencyj owczarni, uchwalonych na zjeździe inspektorów dn. 3.XI 30 r.

9) Opracowanie wspólnych zasad prowadzenia ksiąg rodowodowych, zorganizowanie konferencyj inspektorów w tej sprawie i przeprowadzenie ustalonych zasad.

10) Wyjaśnienie i uregulowanie kwestji bacówek wzorowych.

11) Uzgodnienie akcji owczarskiej, prowadzonej w okolicach górskich, z akcją podniesienia gospodarstw górskich (konferencja z p. prof. J. Włodkiem).

12) Załatwienie z Departamentem Ekonomicznym Min. Roln. i z Ministerstwem Reform Rolnych sprawy wyłączeń od parcelacji.

13) Sprawa utrzymania owczarstwa w układzie gospodarczym przy komasacji (konferencja z przedstawicielami Ministerstwa Reform Rolnych).

14) Organizacja w połowie marca 1931 r. ogólno-polskiego zjazdu w sprawach krajowej hodowli owiec.

15) Prowadzenie organu „Owczarstwo" i wyjaśnienie na jego łamach aktualnych kwestyj dla rozwoju owczarstwa w Polsce.

Uchwalono w pierwszym rzędzie zająć się sprawą organizacji eksportu baraniny.

Również uznano za pożądane zająć się w najbliższym czasie kwestją produkcji i zbytu kożuchów.

Następnie wysłuchano referatu p. dyr. St. Katelbacha, który to referat ukaże się w jednym z najbliższych numerów „Owczarstwa". Postanowiono zająć się szczegółowem wyjaśnieniem licznych wniosków postawionych przez referenta.

Przy tej sposobności uznano za pożądane zorganizować na wiosnę kurs strzyży owiec. Uchwalono zająć się sprawą usunięcia nienormalności taryfy kolejowej na przewóz wełny. Wreszcie uchwalono zająć się sprawą ewentualnego premjowania owczarni o najodpowiedniejszym kierunku hodowlanym. Również uchwalono zająć się sprawą premjowania owczarni za dobre pakowanie wełny.

M. M.

Sprawozdanie z posiedzenia Komitetu dla Spraw Owczarstwa z dnia 15 listopada 1930 r.

Posiedzenie to było poświęcone rozpatrzeniu jednej tylko kwestji —wyłączeń od parcelacji z tytułu owczarstwa.

Oprócz członków komitetu w posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele Min. Reform Rolnych p. p. F. Woliński i M. Dütz oraz Departamentu Ekonomicznego Ministerstwa Rolnictwa p. J. Łuszczewski.

Punkt widzenia komitetu (patrz artykuły p. p. K. Życkiego i M. Markijanowicza w Nr. 1 „Owczarstwa") został zreferowany przez p. prezesa K. Życkiego.

P. F. Woliński — przedstawiciel Min. Reform Rolnych przedewszystkiem zastanawia się nad wystarczalnością kontyngentu 550.000 ha dla potrzeb różnych gałęzi rolnictwa przy stosowaniu artykułu 5-go ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Dla gorzelnictwa i cukrownictwa potrzeba według danych Ministerstwa Reform Rolnych 700.000 ha, z których 200.000 ha zwalnia się na mocy art. 4. Następnie Ministerstwo Reform Rolnych nie może nie brać w rachubę podstawowych 180 ha, przy obliczaniu niezbędnego dla różnych gałęzi rolnictwa obszaru ziemi. Jeżeli majątek posiada zaledwie kilka owiec, to niecelowe byłoby przydzielanie dla nich kilku ha ponad podstawowe 180 ha. Te kilka owiec można utrzymać na podstawowym obszarze. Ministerstwo Reform Rolnych nie może traktować sprawy wyłączeń arytmetycznie dodając należności z tytułu różnych gałęzi rolnictwa. Wobec tego nie mogą być wyznaczone stałe normy wyłączeń z rozmaitych tytułów. Tam, gdzie pozostawiony obszar został powiększony z tytułu gorzelni lub cukrowni, znajdzie też sobie miejsce pewna ilość owiec bez dodatkowego przydziału.

Następnie sam fakt posiadania owiec nie może służyć jako podstawa do wyłączenia — majątek powinien być intensywnie gospodarowany; tak samo i plantacje buraczane tylko są wtedy uwzględniane, jeżeli są w intensywnej kulturze.

Również jest brane pod uwagę, czy w danej okolicy jest dużo większej własności, czy mało. Gdzie jej jest mniej, jest ona liberalniej traktowana.

Przy wyłączaniu od parcelacji wymaganie poprawnego gospodarowania powinno być stosowane i do podstawowej normy władania (180 ha). Jednem z tych wymagań może być wymaganie utrzymania pewnej ilości owiec. Specjalne ustawowe uprzywilejowanie gorzelnictwa i cukrownictwa nie odpowiada obecnym stosunkom gospodarczym. Ale specjalne uprzywilejowanie innej gałęzi też wymaga gruntownego zbadania. Muszą być wzięte pod uwagę również interesy innych gałęzi rolnictwa, nasiennictwa, hodowli koni, hodowli bydła i t. p. W każdym razie wymaga to konkretnej decyzji, przedewszystkiem Ministerstwa Rolnictwa. Jeżeli chodzi o potrzeby armji, to pożądane jest mieć jak najwięcej owiec, ale również należałoby umieścić je w centrum kraju, wtedy, gdy obecnie gros owiec cienkowełnistych znajduje się na peryferji państwa. Ministerstwo Reform Rolnych zwolniło obecnie tempo parcelacji domen na zachodzie. Na Pomorzu w najbliższym czasie Ministerstwo Reform Rolnych nie zamierza parcelować, w Poznańskiem bardzo mało. Pożądane jest, ażeby w międzyczasie hodowlę owiec cienkowełnistych przenieść z peryferji państwa do centrum. Owczarstwo może być uprzywilejowane w ten sposób, że przy wyłączeniach od parcelacji na pewnych terenach może być stawiane wymaganie założenia hodowli owiec.

Kontyngent 550.000 ha zostanie wyczerpany w ciągu roku. Ażeby wyjaśnić sytuację należy, ażeby komitet uprzedził hodowców, że dla uzyskania wyłączeń z art. 5-go należy majątek zgłosić w najbliższym czasie. Po wyczerpaniu kontyngentu występować o wyłączenia będzie zapóźno.

P. Edw. Baird—nacz. Wydz. Wytw. Zwierzęcej wyjaśnia, że Ministerstwo Rolnictwa podjęło się obecnie zachowania i rozwoju owczarstwa, wobec państwowego znaczenia tej gałęzi hodowli. Wszystkie kraje europejskie dążą w tym samym kierunku. Ministerstwo Rolnictwa jest zdania, że owczarstwo powinno być specjalnie uprzywilejowane przy wyłączeniach od parcelacji. Te gospodarstwa, które z tytułu owczarstwa będą korzystały z ulg przy parcelacji będą dostarczycielami materjału zarodowego dla mniejszej własności. Należy mieć na względzie, że obecnie w gospodarstwach mniejszej własności niema dobrego materjału owiec. Materjał obecnie prowadzony przez mniejszą własność powinien być stopniowo wycofany i zamieniony przez materjał poprawny.

P. profesor R. Prawocheński zwraca uwagę na tę okoliczność, że właśnie obecnie jesteśmy w fazie przejścia z gospodarki zbożowej do gospodarki hodowlanej. Podstawy więc do uprzywilejowania przy wyłączeniach od parcelacji muszą być zrewidowane. Na pierwszy plan powinna być wysunięta hodowla zwierząt domowych, z których największej opieki w chwili obecnej wymagają owce. Owce tem różnią się od innych zwierząt, że ze względu na potrzeby armji opieki wymaga nietylko materjał hodowlany ale i użytkowy.

P. Cz. Kuberski uważa, że oznaczenie stałej normy wyłączenia w stosunku do owiec (na ilość macior) jest wskazane. Ułatwiłoby to orjentację zainteresowanym urzędom i właścicielom.

Jeżeli nowo zakładane owczarnie nie będą uwzględniane przy wyłączeniach, to nie może być mowy o przenoszeniach owczarni z peryferyj do centrum, bo nikt nie założy owczarni, nie mając pewności, że majątek zostanie ochroniony od parcelacji. Nie pomogą w tym wypadku kredyty z Państwowego Banku Rolnego, bo nikt nie będzie z nich korzystał.

P. Br. Kączkowski zaznacza, że hodowla owiec w kraju powinna być rozwinięta pod względem ilościowym i jakościowym. Wszystkie państwa dążą do samowystarczalności w tym zakresie. Mimo najszczerszej chęci w najbliższych latach nie da się oprzeć zaopatrzenie armji w wełnę na hodowli włościańskiej. Akcję zmierzającą do podniesienia owczarstwa w drobnych gospodarstwach zmuszeni jesteśmy wszędzie opierać na materjale hodowlanym, czerpanym z gospodarstw większych. Owca nie może być traktowana w ogólnej masie innych gałęzi, stanowiących podstawę do wyłączenia. Owca wymaga specjalnych warunków np. suchych pastwisk i z tego powodu musi być potraktowana odrębnie.

P. kapt. R. Śliwa potwierdza, że ze stanowiska wojskowości owce należy uprzywilejować. Bydło, konie i trzodę wojsko otrzyma w dostatecznej ilości. Owiec brak.

P. Życki jest zdania, że sama cyfra kontyngentu 550.000 ha jest nieuzasadniona i że wobec tego komitet powinien wysunąć owczarstwo na plan pierwszy przy wyłączeniach od parcelacji, nie oglądając się na obecne przepisy prawne. Co się tyczy kolejności wyłączeń, to jest to rzeczą porozumienia. Mówca nie wątpi, że owce powinny być uwzględnione w pierwszym rzędzie.

Prezes p. prof. R. Prawocheński reasumując dyskusję, zaznacza, że uważa konferencję za bardzo owocną. Wykazała ona bowiem dobrą wolę Ministerstwa Reform Rolnych i dała dowód, że porozumienie może być osiągnięte. Oprócz tego zostały wyjaśnione zasadnicze zapatrywania zainteresowanych czynników na całość sprawy, a to daje wątek do dalszych posunięć w tej sprawie.

M. M.

Informacje handlowe.

Handel wełną.

Wobec istniejącego wciąż na całym świecie kryzysu w włókiennictwie, który nietylko, że się nie zmniejsza, lecz jakgdyby zyskuje na natężeniu, handel wełną na międzynarodowych rynkach charakteryzują jedynie aukcje londyńskie. Między jedną aukcją londyńską, a drugą odbywa się cały szereg aukcyj w krajach produkcji wełny, lecz notowane tam ceny mają bardziej lokalne znaczenie, natomiast ceny miarodajne dla przemysłu światowego ustala Londyn.

Okres czasu od zakończenia V-ej serji jarmarków londyńskich do rozpoczęcia serji VI-ej t. j. do dnia 25 listopada, wypełniony jarmarkami w Brisbane, Adelaidzie, Port Elisabeth i innych, charakteryzowała jakgdyby poprawa tendencji, w szczególności dla gatunków cienkich i bardzo cienkich. Aukcje odbywały się przy tendencji mocnej, tranzakcyj dokonywano na korzyść sprzedającego. Wyciągano stąd wnioski poprawy cen i w Londynie.

Na kilka dni przed rozpoczęciem jarmarku w Londynie zaznaczyła się już wybitna rezerwa kupujących, którzy postanowili wstrzymać się od tranzakcji, oczekując na wyniki z Londynu.

VI-tą i ostatnią w tym roku serję jarmarków londyńskich, rozpoczętą w dniu 25 listopada, charakteryzowała w porównaniu z poprzedniemi serjami bardzo znaczna ilość wełn wystawionych na sprzedaż, co tłumaczyło się wielką ilością wełny, nie sprzedanej na aukcji poprzedniej, nie wróżąc jednocześnie pomyślnego kształtowania się cen. Wybór wełn znakomity. Najbardziej poszukiwane i cenione marki były silnie reprezentowane. Ogólna

ilość wełny skatalogowanej wynosiła 166.500 bel, z czego w pierwszym tygodniu aukcji wystawiono na sprzedaż 10.900 bel, przeważnie wełn australijskich. Ponieważ aukcja ma trwać do 17 grudnia, nie możemy podać ostatecznych rezultatów. Dzielimy się obecnie rezultatami odnośnie pierwszego tygodnia aukcji.

Sprzedano ogółem 32.470 bel, przyczem tendencja zaakcentowana w pierwszym dniu aukcji, nieznacznie się wahając, utrzymała się przez cały tydzień.

Rezultaty dotyczące cen są następujące:

Dobre	merinosy	zniżka	5%
Średnie	,,	,,	$7^1/_2$%
Gorsze	,,	,,	10—15%
Krzyżówki		,,	15—20%
Wełny Cap		,,	10%
Punta Arenas		,,	10%

w porównaniu z cenami aukcji poprzedniej.

Podczas trwania aukcji bywały wypadki, że niektóre partje gorszych gatunkowo wełn, uzyskiwały stosunkowo wyższe ceny, lecz tłumaczy się to chwilowem zapotrzebowaniem na ten gatunek wełny.

Był również wypadek, że jedną partję wełny z Cap sprzedano za półtora pensa za 1 lb, czyli za 59,4 grosza za 1 kg. wełny pranej. Oczywista, że ten „szczęśliwy hodowca" musiał dopłacić nawet do kosztów strzyżenia i transportu do Europy.

Ogólnie utrzymująca się lepsza tendencja dla wełn cienkich tłumaczy się tem, że przy ogólnym spadku cen surowca, nie opłaca się poprostu przerabiać tanich wełn.

Wrażenie z pierwszego tygodnia aukcji londyńskiej polega na stwierdzeniu dalszej zniżki cen na wełnę. Aczkolwiek w ten sposób rentowność hodowli owiec za oceanami jest poważnie zachwiana, tem niemniej nie słychać nic jeszcze o redukcji hodowli owiec, co tłumaczy się utrzymującą się wciąż na wysokim poziomie tendencją dla mięsa baraniego, które w przeciwieństwie do wszelkich innych mięs, cenę swą utrzymało, a nawet wykazuje lekką zwyżkę. W ten sposób straty na wełnie odbijają sobie hodowcy zyskiem na mięsie.

Jednakowoż związki hodowców owiec, jak Australian Wool Grower's Federation, oraz związek północno-zachodnich australijskich hodowców, wystąpiły już do rządu o obmyślenie technicznej i finansowej pomocy w celu powstrzymania dalszego spadku cen wełny.

Aczkolwiek do końca aukcji londyńskiej jest daleko, jednakowoż brak jest widocznie nadziei na poprawę cen, gdyż ogłoszono już oficjalnie skrócenie aukcji o 3 dni z jednoczesnem wycofaniem 30.000 bel wełny nowo-zelandzkiej.

Przechodząc teraz do rynków europejskich, na których licytowane są wełny pochodzenia krajowego, widzimy tutaj również odbicie słabej ogólnie tendencji na wełnę.

Charakterystyczną jest oferta Towarzystwa Handlu Wełną w Budapeszcie, Taussig i S-ka, z dn. 10.XI r. b. na 400.000 kg. wełny węgierskiej po cenach:

12 miesięczne	A/B	po zł.	7,33	za kilo
12 ,,	A	,,	7,72	,,
12 ,,	A/AA	,,	8,11	,,

wszystko za wełnę czystą, bez kosztów prania, franco stacja odbiorcza (fob port niemiecki).

W dniu 15.XI r. b. Wschodnio-Pruskie Towarzystwo dla Handlu Wełną notuje:

8 miesięczne merinosy przeciętne po marek 50 za 50 kilogramowy centnar, czyli po zł. 2,20 za kilo wełny brudnej.

Berlińska aukcja z dn. 22.XI r. b., na której zaoferowano 3500 pojedyńczych centnarów, wykazuje za najlepsze 12 miesięczne merinosy cenę zł. 2,86 za kilo.

Aukcja w Gera z dn. 25.XI r. b. wykazuje również 15% zniżkę cen, w porównaniu z cenami aukcji poprzedniej.

Występująca wszędzie zniżka cen wełny odbija się i na naszym rynku wełnianym i to może w dotkliwszy nawet, niż gdzieindziej sposób, ponieważ u nas handel wełną polską jest dopiero w stadjum powstawania i przemysłowcy odnoszą się z wielką rezerwą do krajowego surowca, podczas, gdy zagranicą dzięki długoletniej tradycji handlowej jest on chętnie nabywany.

Z tego powodu ceny wełny u nas przy braku pewnego nacisku na przemysłowców muszą się kształtować nawet niżej cen światowych i to przy kompletnym braku odbiorców. Względy finansowe odgrywają tutaj również bardzo wielką rolę, uniemożliwiając niekiedy zawieranie tranzakcyj. Skutkiem tego stanu rzeczy jest sygnalizowane nam już kilkakrotnie kasowanie owczarni. W okręgach, hodujących owce typu mięsnego, straty na wełnie odbijają sobie hodowcy korzystną sprzedażą mięsa na eksport, które osiąga, jak nas informowano cenę do zł. 1,50 za kilo żywca, co decyduje w tym wypadku o rentowności hodowli owiec.

Na zakończenie podajemy zestawienia cen wełny od 1914 roku podług Weekly Wool chart.

Przyjmując ceny wełny w lipcu 1914 r. za 100 otrzymujemy:

Lipiec	1919	roku	271
,,	1920	,,	261
,,	1921	,,	99
,,	1922	,,	129
,,	1923	,,	155
,,	1924	,,	198
,,	1925	,,	162
,,	1926	,,	133
,,	1927	,,	140
,,	1928	,,	153
,,	1929	,,	116
Sierpień	1929	,,	110
Wrzesień	1929	,,	101
Październik	1929	,,	99
Listopad	1929	,,	103
Grudzień	1929	,,	95
Styczeń	1930	,,	88
Luty	1930	,,	84
Marzec	1930	,,	75
Kwiecień	1930	,,	78
Maj	1930	,,	83
Czerwiec	1930	,,	82
Lipiec	1930	,,	76
Sierpień	1930	,,	75
Wrzesień	1930	,,	70
Październik	1930	,,	61

Jak wielkie znaczenie dla handlu wełną mają krajowe centralne pralnie wełny, dowodzi poniższe zestawienie zapasu wełn, pranych w niemieckich pralniach wełny (Blumenthal, Döhren, Mosbacher-Kassel, Rothenburg i Reichenbach), z których widać, że pomimo ogólnego kryzysu zapas wełny nie ulega większym wahaniom.

Zapasy te wynosiły w końcu

Października	1926	roku	1.629.000	kg.	wełny	pranej
,,	1927	,,	2.342.000	,,	,,	,,
,,	1928	,,	2.250.000	,,	,,	,,
,,	1929	,,	2.550.000	,,	,,	,,
Listopada	1929	,,	2.234.000	,,	,,	,,
Grudnia	1929	,,	2.328.000	,,	,,	,,
Stycznia	1930	,,	2.340.000	,,	,,	,,
Lutego	1930	,,	2.180.000	,,	,,	,,
Marca	1930	,,	2.229.000	,,	,,	,,
Kwietnia	1930	,,	2.085.000	,,	,,	,,
Maja	1930	,,	1.852.000	,,	,,	,,
Czerwca	1930	,,	1.862.000	,,	,,	,,
Lipca	1930	,,	2.203.000	,,	,,	,,
Sierpnia	1930	,,	2.348.000	,,	,,	,,
Września	1930	,,	2.432.000	,,	,,	,,
Października	1930	,,	2.303.000	,,	,,	,,

Kryzys w przemyśle wełnianym świata, którego echem jest spadek cen wełny, przedstawia się w ogólnych cyfrach, podług źródeł zagranicznych, mniej więcej jak następuje:

Stany Zjednoczone	unieruchomienie	około	50%
Anglja	,,	,,	33%
Francja	,,	,,	15%
Niemcy	,,	,,	34%
Belgja	,,	,,	50%
Polska	,,	,,	40%
Rosja wykazuje wzrost produkcji		,,	5%,

pokrywając prawie całe swe zapotrzebowanie surowcowe własną produkcją wełny.

Inż. Stefan Katelbach.

Zakł. Graf. B. Wierzbicki i S-ka Warszawa